

# Instytut Pamięci Narodowej

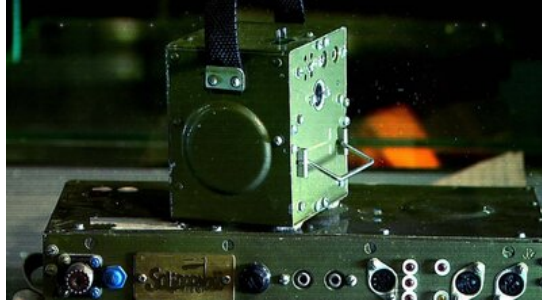
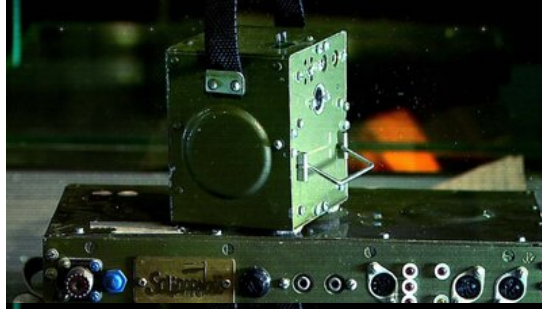
<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/38890,Premiera-filmu-Jak-Oskar-komune-obalal-Warszawa-24-lutego-2017.html>  
25.04.2024, 16:05

## Premiera filmu „Jak Oskar komunę obalał” - Warszawa, 24 lutego 2017









Film, którego premiera odbyła się w warszawskim kinie „Iluzjon”, opowiada o zmaganiach Solidarności Walczącej z komunistyczną dyktaturą. Była to jedna z najbardziej radykalnych i najsukuteczniej zakonspirowanych organizacji opozycyjnych w PRL. W czerwcu mija 35 lat od jej powstania.

„*Jak Oskar komunę obalał*” opowiada o tym, jak w 1982 r. działacze SW za pomocą satelity Oscar-7 przekazywali światu informacje o tym, co dzieje się w Polsce w czasie stanu wojennego. Za taką aktywność opozycjonistom groziła kara śmierci, bo ta działalność była przez reżim Wojciecha Jaruzelskiego uznawana za szpiegostwo.

Po pokazie odbyła się dyskusja „Solidarność Walcząca - 35 lat później”, którą poprowadził prezes IPN Jarosław Szarek. Podkreślił, że film pokazał wyższość nauk ścisłych nad humanistycznymi, ponieważ dzięki temu, że matematyka i fizyka nie dawały się „skomunizować”, mogła powstać zaawansowana technika komunikacji satelitarnej.

- To pasjonująca historia Solidarności Walczącej, której dzieje przez wiele lat były poza

głównym nurtem, a które można i należy poznawać, korzystając m.in. z archiwów IPN – zachęcał prezes Instytutu. Podkreślił, że organizację i jej lidera Kornela Morawieckiego cechowała bezkompromisowość w stosunku do władz PRL, co na przełomie lat 80. i 90. oznaczało, że - nie wchodząc w układy z komunistami - nie zdobyli władzy. – Gdyby zostali posłami, prezesami, ministrami, dzisiaj żylibyśmy w innej Polsce – mówił.

Kornel Morawiecki tłumaczył, że Solidarność Walcząca nie chciała wtedy żadnych państwowych funkcji. – Władza kojarzyła nam się z czymś niegodnym – tłumaczył. – Marzyliśmy o lepszym świecie. Chcieliśmy Rzeczypospolitej solidarnej - by runęły nie tylko czerwone, ale i złote trony, czyli chcieliśmy wyjść także poza to, co jest (złego) w demokratycznym kapitalizmie – mówił Morawiecki. Dodał, że to marzenie zaczęło się realizować dopiero teraz.

Z Morawieckim zgodził się Andrzej Kołodziej, działacz Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, a od 1984 r. - Solidarności Walczącej. – To była brudna władza i ci, którzy wchodzili z nią w układy, też się brudzili i tych też odrzucaliśmy – mówił. Stwierdził, że wielu ludzi Solidarności, m.in. Władysława Frasyniuka, oszołomiły „salony władzy”. – Z lat 90. pamiętam, jak koledzy z Solidarności mówili o Solidarności Walczącej ze złością. Nasze istnienie pokazywało, że oni nie walczyli – mówił. Podkreślił, że w latach 90. przyznawanie się do SW było gorzej przyjmowane niż przyznawanie się do tajnej współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa.

W uroczystej premierze udział wzięli też: Mateusz Morawiecki, wicepremier, minister rozwoju i finansów (syn Kornela Morawieckiego) i Zofia Romaszewska, współtwórczyni Biura Interwencji Komitetu Obrony Robotników oraz Adam Borowski, organizator podziemnego ruchu wydawniczego oraz wielu dawnych działaczy SW.

Solidarność Walcząca powstała w czerwcu 1982 r. we Wrocławiu w wyniku rozłamu w Regionalnym Komitecie Strajkowym NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk. Jej nadrzędnym celem programowym było odzyskanie niepodległości i obalenie komunistycznej władzy. „Dlaczego walka? Aby zwyciężyć. Aby obronić najślabszych i tych, którzy cierpią nędzę, głód i więzienie. Aby przywrócić zdeptane prawa obywateli i narodu. Aby nie dać się zniewolić” – głosi fragment deklaracji ideowej organizacji.

W pierwszych latach działalności SW wydawała ponad sto tytułów niezależnych pism; nadawała także podziemne audycje radiowe. Działacze Solidarności Walczącej uważali, że walka z komunizmem w Polsce powinna polegać na budowaniu, jak za okupacji, państwa podziemnego. Była przeciwna rozmowom przy Okrągłym Stole.